



U Świętego Michała

miesięcznik parafii św. Michała Archanioła w Skrzyszowie

BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEG ŻYWOTA

27 lipca 2025 * nr 7 / 226 rok XX



XV Pielgrzymka Szlakiem Orlich Gniazd na Jasną Górę

"Krok, krok, za krokiem krok; tchu brak, bo długi szlak..." – nie szkodzi, że długi. Każdy, kto był na pielgrzymce, kto poczuł fizyczne zmęczenie i duchowe zadowolenie – znowu chce wyruszyć.

28 czerwca br., po Mszy Świętej grupa 97 osób rozpoczęła pielgrzymkę na *Jasną Górę*. Autokarem do Podlesic, malowniczej wsi w gminie Kroczycze – i stąd rozpoczęliśmy pieszą wódkę. Na proździe krzyż pielgrzymkowy udekorowały kwiatami, za nim pielgrzymy z modlitwą i śpiewem na ustach. Za sprawą nieustrudzonego Andrzeja cały czas rozbrzmiewały dźwięki gitary. Pierwszy trud do pokonania to *Góra Zborów* na terenie *Parku Krajobrazowego Orlich Gniazd*. Inaczej nazywana jest "*Góra Czarownic*" – legendy głoszą, że tam zbierały się czarownice przed odlotem na sabat na *Lysą Górę*. Trasa wiedzie przez *Zdów*; w Ogorzelniku mały postój na kawę i drożdżówkę; *Lutowice* i *Czatachową*. W Ostrężniku chwila oddechu – i dalej do *Złotego Potoka*. Przeszliśmy z krótkimi postojami 30 km – był to bardzo wymagający odcinek na naszym szlaku.

Następnego dnia po porannej modlitwie rozpoczynamy wódkę do *Olszyna*. W *Zrębicach*, jak co roku, w kościółku św. Idziego uczestniczymy we Mszy Świętej. Po mszy *café servis* i coś słodkiego, co dodaje energii na dalszą drogę. Mijamy lany zbóż, podziwiamy kwitnące maki i chabry. Maszerując leśnymi ścieżkami słuchamy śpiewu ptaków – nawet nie odgadujemy jakich – nie sposób, bo jest ich wiele i śpiew też bardzo bogaty. Rano *Godzinki*, różaniec, wspólny śpiew, następnie *Anioł Pański* i *Koronka do Bożego Miłosierdzia* – to stałe punkty na pielgrzymkowym szlaku. Wspólne rozmowy, indywidualna modlitwa i dotarliśmy do *Olszyna*. Wieczorem wspólna modlitwa, *Apel Jasnogórski*, zabawy dla chętnych i odpoczynek.

Trzeci dzień to trasa z *Olszyna* na *Częstochowę*. Rozpoczynamy przejściem przez miasto, zwiedzamy *Miejsce Straceń* – cmentarz wojenny upamiętniający ofiary hitlerowskich egzekucji. Każdy w ciszy modli się za pochowanych tu w latach 1940-1945 około 2000 ofiar. Powoli wchodzimy na *Góry Towarne*, skąd mamy bardzo piękny widok na *Olsztyn* i okolice. Same góry także robią wrażenie, bo to wapienne skały o różnych kształtach, które wznoszą się na tle błękitnego nieba. Patrząc w dół mamy widok na ciemnozielony ocean drzew. We wsi *Kusięta* Msza Święta w plenerze, na polanie w lesie. Po mszy pajda chleba z *fetym*, kawusia i coś słodkiego, następnie ruszamy w dalszą drogę. Ostatni etap to przejście ruchliwymi ulicami *Częstochowy*. Zdyscyplinowani mknijemy po mieście jak małe samochodziki.

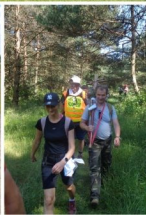
Panowie kierujący ruchem, na czele z *Więsiem Smolorzem* czuwają nad całością, żeby bezpiecznie przejść i jak najmniej utrudniać ruch. Kiedy wchodzimy na *Aleję NMP* choć zmęczeniu – śpiewamy głośno, jesteśmy szczęśliwi, bo to ostatnie krople potu. Pod pomnikiem ukłękamy, potem pamiątkowe zdjęcie i zmierzamy do najlepszej z matek, do *Jasnogórskiej Pani*. W kaplicy ukłękamy i każdy indywidualnie pozdrawia *Maryję*, prosi o łaski, dziękuje za wszystko, co udało się uprosić. Ten moment jest zawsze magiczny – patrzymy na łagodne oblicze *Maryi*, klękamy na zimnej posadzce co daje orzeźwienie i choć w kaplicy zawsze ktoś jest – to i tak czujemy się jak na indywidualnej audiencji u *Maryi*.

W ostatnim dniu zrywamy się o świcie, żeby uczestniczyć w *Godzinkach*, potem czas na śniadanie; o 11.00 uczestniczymy we Mszy Świętej w kaplicy *Matki Boskiej Częstochowskiej*. Przyjeżdżają parafianie ze *Skrzyszowa* oraz *ksiądz Proboszcz*, który zawsze odprawia mszę w intencji pielgrzymów i parafian. Po mszy *Droga Krzyżowa* odprawiona przez *księdza Mateusza*, który zawsze zachwycia krótkimi ale bardzo trafnymi rozważaniami. Po nabożeństwie błogosławieństwo, pamiątkowe zdjęcie i powrót do domów – gdzie zawsze najlepiej, a szczególnie po tak emocjonujących przeżyciach.

Wyrazy wdzięczności *księdzu Proboszczowi* za zorganizowanie pielgrzymki; *księdzu Mateuszowi* za przewodnictwo duchowe, odprawiane Msze Święte, śpiew i modlitwę. *Pani Ewie* za dbanie o najmniejszy szczegół: *café servis*, smaczne jedzonko i noclegi. Zawsze opanowana, bez problemu załatwia trudne sprawy, bez stresu i nerwów. *Pani Dance* za obsługę i pomoc. Podziękowania również dla *Wiesława* i całej ekipy kierującej bezpiecznym przejściem pielgrzymki szlakiem oraz w mieście.

E. G.













Nowe relikwie w parafii



Jednym ze znaków obecności świętych wśród nas są relikwie. Dzięki nim czujemy ich bliskość.

Ostatnie rekolekcje parafialne w okresie *Wielkiego Postu* w naszej parafii głosił franciszkanin ojciec Azariasz. To on po rekolekcjach przywiózł z Rzymu i ofiarował naszej parafii relikwie niezwykłych świętych. W jednym relikwiarzu znajdują się części ciała świętych małżonków Zelii i Ludwika Martin oraz ich świętej córki – zakonniczki św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Serdecznie Bóg zapłać ojcu Azariaszowi za ten dar.

Wprowadzenie relikwii odbyło się w niedzielę 22 czerwca br. Podczas kazania na każdej Mszy Świętej przybliżone zostały ich życiorysy, a po każdej mszy była możliwość ich ucałowania.

ks. W. T.

Ludwik Martin (1823-1894)

Urodził się we Francji jako syn kapitana armii francuskiej. Nauczył się robić zegary. Pragnął wstąpić do klasztoru. Niestety, nie mógł sobie poradzić z trudną do opanowania łaciną i zrezygnował z bycia mnichem. Otworzył zakład zegarmistrzowski. Do czasu spotkania swojej przyszłej żony Zeli pracował, spotykał się z kolegami, był bardzo pobożny.

Zelia Guerin (1831-1877)

Zelia została ochrzczona nazajutrz po swych narodziinach (według miejscowego zwyczaju). Po studiach chciała wstąpić do zakonu, zajęła się jednak wyrobem koronek, później prowadziła własny mały zakład. Troszczyła się o swoje pracownice – mawiała, że: *"Trzeba je kochać jak członków własnej rodziny"*.



Do pierwszego spotkania Zeli i Ludwika dochodzi na moście św. Leonarda. Zelia spotyka młodego mężczyznę, którego szlachetna fizjonomia, umiarkowany chód i pełne godności zachowanie uczyniły na niej wrażenie. W tym samym momencie usłyszała wewnętrzny głos: *"To właśnie ten mężczyznę przygotowałem dla ciebie"*. Za kilka miesięcy o północy z 12 na 13 lipca 1858 roku odbył się ich ślub. Przez 9 miesięcy małżonkowie żyli w czystości jak brat z siostrą. Później pojawiło się pragnienie posiadania dzieci i poświęcenia ich Bogu. Tak Zelia komentuje to w jednym ze swoich listów: *"Lecz gdy pojawiły się pierwsze dzieciątka, zmieniły się nasze poglądy: zaczęliśmy żyć tylko dla nich, to one stały się naszym szczęściem; największym, o jakim mogliśmy marzyć"*. Pierwszych czworo dzieci Pan Bóg w dość krótkim czasie zabrał do siebie. Zelia w liście do swojej szwagierki pisze: *"Kiedy zamknęłam oczy moich drogiech maleństw i pochowałam je, odczułam ogromny ból, z którym jednak się pogodziłam. Nie straciłam ich na zawsze; życie jest krótkie i pełne utrapień; spotkam ich tam w górze"*. Po czwórcie zmarłych dzieci rodzi się 5 kolejnych dziewczynek – z niektórymi nie było łatwo. Leonia – trzecia córka sprawia wiele kłopotów wychowawczych rodzicom. Była osobą trudną i porywczą. Zelia doskonale zrozumiała swoją rolę jako matki w tej trudnej sytuacji: *"Rola rodziców*

jest kształtowanie dzieci sprawiających kłopoty" i próbowała cierpliwością, perswazją i łagodnością zbliżyć małą do siebie, co się jej udało. O mężu mówiła: *"Nasze uczucia były zawsze jednokowe"*. Kiedy to przebywała daleko od domu u swego brata Izzydora, pisała do męża: *"Podążam za tobą duchem przez cały dzień; myślę, co w danej chwili robisz. Nie mogę się doczekać bycia blisko ciebie, mój drogi Ludwiku; kocham cię całym moim sercem i niemożliwym byłoby dla mnie życie daleko od ciebie"*. Życie rodziny pozbawione było luksusu. *"Jedzenie było proste. Rano zupa, w niedzielę czekolada; pozostałe posiłki składały się z prostych potraw: ragu, gotowana wołowina. Rezygnowano z wyszukanych dań"*.

Ludwik Martin był uważany wśród sąsiadów za człowieka uprzejmego, czcigodnego i wzbudzał podziw. Dla Ludwika dbał o to, aby dom pełen był serdeczności i radości. Ożywiał atmosferę poprzez różne zabawy, tak lubiane przez św. Teresę: śpiewy, poematy, partie warcabów, pieczone jabłka i kaszanty. Organizował piesze wycieczki, podtrzymując w ten sposób zdrowy zwyczaj niedzielnych spacerów. Atmosfera w domu jest przepełniona duchem modlitwy. Małżonkowie codziennie uczestniczą we Mszy Świętej o godz. 5.30. Uczą swe dzieci zaczynać dzień od porannej modlitwy.

Jednak to piękne rodzinne życie zostaje przerwane ciężką chorobą nowotworową Zeli. Ta niespełna 45 letnia kobieta ma nadzieję i głęboko wierzy w swoje uzdrowienie za pośrednictwem Matki Bożej. Kiedy jednak to nie następuje, całkowicie powierza siebie i całą swoją rodzinę opiece Pana Boga – *"Nie zostalam uleczona. Oczekujemy z cierpliwością godziny Bożej"*. Po 19 latach małżeńskiego życia Zelia Martin opuszcza ten świat. Śmierć żony była dla Ludwika największą tragedią życia.

Po śmierci żony Ludwik stara się już tylko poświęcić swoim córkom. Przegrybiony utratą żony, znajduje siły w głębokiej wierze i w miłości do córek. Córki jednak kolejno wstępują do klasztoru i to do klasztoru o surowej regule zakonnej, gdzie niemożliwe staje się spotkanie z ojcem. U Ludwika pojawiają się poważne choroby. Znajduje miejsce w zakładzie opiekuńczym. Jednak pomimo ciężkiej choroby nigdy na nie się nie skarży. Boli go jedynie oddalenie od córek, które są w klasztorze. W zakładzie opiekuńczym mówi: *"Czuję się tu dobrze i przeżywam tu z woli Boga. Potrzebowałam tej próby. Wierzę, iż ma ona osłabić moją pychę... Poza tym szerzę*

wokół mnie wiarę. Wielu potrzebuje nawrócenia". Lekarzowi zaś powiedział: "Byłem przyzwyczajony do rozkazywania, teraz muszę okazywać posłuszeństwo. To trudne. Wiem jednak, dlaczego dobry Bóg zesłał na mnie tę próbę; nigdy nie doznałem upokorzenia, potrzebowałem ich". Najpiękniejsze słowa o swoim ojcu napisała Teresa, najmłodsza córka, którą Ludwik nazywał swoją *małą królową*. W liście napisała: "Śmierć ojca nie robi na mnie wrażenia śmierci lecz prawdziwego życia. Po sześciu latach rozłąki czuję, iż jest blisko, patrzy na mnie i chroni. Wkrótce ich marzenia spełnią się i dzieci, które dał im Dobry Bóg, połączą się z Nim na zawsze".

Zelia i Ludwik Martin są drugim małżeństwem w historii Kościoła wyniesionym na ołtarze. W 2008 roku beatyfikował ich papież Benedykt XVI, zaś w 2015 roku kanonizował papież Franciszek. W kalendarzu liturgicznym wspominamy ich 12 lipca.

Wyżej opisana historia małżeństwa Martin – świętego małżeństwa – jest przykładem życia pełnego wiary i ponadnaturalnego ducha. Wstąpili oni w związek małżeński, aby wypełnić wolę Bożą. Nie unikali prób, cierpień i wyrzeczeń. Wzmocnieni sakramentami i nieustającą modlitwą wypełniali wolę Bożą z miłości do Pana Boga. Pełne wiary wychowanie córek sprawiło, że wszystkie poświęciły się Bogu w życiu zakonnym, cztery w Karmelu, jedna zaś u Wizek. Teresa, najmłodsza z sióstr Martin, nie tylko została wyniesiona na ołtarze, ale również ogłoszona Doktorem Kościoła. Na przykładzie tej świętej rodziny Martin widzimy, że świętość dotyczy każdego z nas. I można ją osiągnąć w każdych warunkach, gdziekolwiek się znajdujemy. Jednak aby to osiągnąć, trzeba modlić się o łaskę światła Ducha Świętego. Im bardziej się modlimy, tym On jest bliżej nas i wspomaga.

Modlitwa przez wstawiennictwo świętych małżonków Zelii i Ludwika Martin

Święci Zelio i Ludwiku, jakże wiele cierpień i trosk dotknęło Was w Waszym ziemskim życiu. Nieobcy Wam był ból rodziców oplakujących śmierć swoich dzieci ani rodzicielska troska o to, aby dziecko nie zeszło na złą drogę. Niekiedy raz do świadczylście lęku o byt materialny swojej rodziny i o pracę, która dałaby Wam wszystkim godziwe utrzymanie. Poznaliście jakże dobrze krzyż choroby oraz fizycznego i psychicznego cierpienia, a także ból rozłąki z ukochaną osobą. Z tym większym zaufaniem i nadzieją zwracamy się do Was o pomoc w naszym małżeńskim, rodzinnym i zawodowym życiu. Wstawiajcie się za nami u Boga Wy, którzy już za życia byliście tak blisko Niego. Żyjemy dziś w świecie tak innym od tego, w którym żyliście Wy, a jednak tak wiele nas łączy: jesteśmy tak jak Wy małżonkami i rodzicami i przeżywamy takie same niepokoje, problemy i udręki. Jednak dzisiejszy świat zastawia na nas i na nasze dzieci nowe pułapki. Pomóżcie nam je omijać, abyśmy zapatrzeni w przykład Waszego świętego życia mogli iść prostą drogą do Boga i kiedyś spotkałi się wszyscy w Jego Królestwie. Amen.

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus

Teresa miała zaledwie 4 latka, kiedy zmarła jej mama Zelia. Była najmłodsza córka Zelii i Ludwika Martin. Tata Ludwik nazywał ją swoją *małą królową*. W wieku 14 lat pragnęła wstąpić do klasztoru o surowej regule zakonnej – do Karmelitanek. Były tam już jej siostry. Na wstąpienie do klasztoru w tak młodym wieku zgodę musiał wyrazić sam

papież. Pojechała więc do Rzymu wraz ze swoim ojcem, dostali się na audycję u Ojca Świętego i uzyskała zgodę. Dzielnie znosiła wszystkie trudy życia zakonnego. Starła się doskonale spełniać wszystkie, nawet najmniejsze obowiązki. Nazywała tę drogę do doskonałości "*małą drogą dzieciństwa Bożego*". Widząc, że miłość Boga jest zapomniana, oddała się Bogu jako ofiarą za zbawienie świata. Zachorowała na gruźlicę kości. Kiedy przyszedł lekarz i zdiagnozował chorobę, zapytał przełożoną czy Teresa bardzo krzyczy z bólu. W odpowiedzi usłyszał, że nie słyszała nawet żadnego wzdychania, a nadto stara się wykonywać wszystkie swoje obowiązki. Lekarz nie chciał w to wierzyć, bo choroba wywołuje straszny ból. Rozwój choroby uniemożliwiał poruszanie się. Jej cела zakonna sąsiadowała z kaplicą zakonną. Osoba zdrowa pokonywała ten odcinek w minutę. Teresa szła 15 minut. Na prośby przełożonej, by została w swojej celi mówiła – "*Wszystkie te cierpienia ofiaruję za misje i misjonarzy*". Napisała księgę "*Dzieje duszy*" (złożony z kilku części zapis pokazujący kolejne etapy jej życia duchowego – od dzieciństwa do ostatnich miesięcy przed śmiercią). Zmarła mając zaledwie 24 lata, zapowiedziawszy: "*Chcę, przeżywając w niebie, czynić dobro na ziemi. Po śmierci spuszczać na nią deszcz róż*". Została ogłoszona patronką misji świętych, chociaż na misjach nigdy nie była. Beatyfikowana w 1923 roku, kanonizowana dwa lata później. W liturgii wspominamy ją 1 października.



Modlitwa do św. Teresy od Dzieciątka Jezus o uproszenie łaski

Święta Tereso, której niebem jest czynienie dobra na tej ziemi. Racz rzucić na nas obfity deszcz róż łask Jezusowych. Boże, któryś rzekł: Jeśli nie staniecie się jako dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego, daj nam, prosimy w pokorze i prostocie ducha tak w ślady świętej Dziewicy Teresy wstępować, byśmy wieczną nagrodę otrzymać mogli. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

O umiłowany Kwiecie Jezusa, uśmiechnij się do nas, a przez niewysłowioną słodycz Jego Dzieciństwa spełnij obietnicę Twoją: rzuć na nas i na wszystkich ludzi deszcz róż, który by nam przypominał niekończącą miłość Boga naszego i wieki wieki wesele, jakie nam zgotował w niebie, gdzie mamy nadzieję wraz z Tobą miłosierdzia Jego wyśpiewać na wieki. Amen.

O święta Tereso od Dzieciątka Jezus, przez przedziwną moc czynienia cudów jaką Cię Bóg obdarzył, uprosz mi łaskę, o którą z ufnością proszę Boga za Twoim wstawiennictwem. Amen.

"Modlić się, to nie znaczy wiele mówić, ale wiele kochać".
/św. Teresa od Dzieciątka Jezus/

"O, jak dobry jest Dobry Bóg.
On dostosowuje doświadczenia do sił,
które nam daje".
/św. Teresa od Dzieciątka Jezus/

źródło: rmpnpraga.pl, misyjne.pl, adonai.pl
ks. W. T.

Zakończenie roku szkolnego i katechetycznego

26 czerwca br. w czwartek, odprawiona została Msza Święta szkolna na zakończenie roku szkolnego i katechetycznego 2024/2025. Tą Mszą Świętą podziękowaliśmy Bogu za cały rozwój duchowy, fizyczny i intelektualny dzieci i młodzieży. Prosiłśmy też Opatrzność Bożą o dobre przeżycie czasu wakacyjnego.

Kolejną intencją tej mszy ofiarowana była za panią katechetkę Małgorzatę Szyroczą-Durczok z okazji jej rocznicy urodzin i z podziękowaniem za kolejny rok katechizacji i posługi w naszej parafii, z prośbą o zdrowie i dalsze łaski. Wielką wdzięczność dla niej za całe zaangażowanie w posłudze duszpasterskiej dzieci i młodzieży.

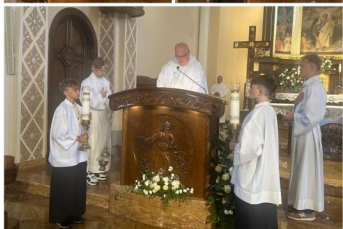
Podczas tej mszy modliliśmy się również za siostrę Terencję, która po trzech latach katechizacji i posługi w naszej parafii przechodzi na nową placówkę. Dziękując za całą jej posługę prosiłśmy dla niej o zdrowie i dalsze łaski.

W tym dniu w trakcie Eucharystii do grona ministrantów naszej parafii dołączyło trzech chłpców: 5-letni Karol Mroczek, 7-letni Marcin Bonarek i 10-letni Michał Zerzoń. Ze względu na zaistniałe okoliczności nieobecny był Marcin. Kandydaci gorliwie przygotowywali się do tej zaszczytnej funkcji uczestnicząc w sobotnich spotkaniach, które prowadził animator Łukasz Kosider; pomagali również Krzysztof Stabla oraz młodzi ministranci. Po kazaniu ksiądz Proboszcz wywołał po imieniu kandydatów, którzy złożyli swoje ślubowanie. Po ślubowaniu ubrali swoje liturgiczne stroje i wszyscy wspólnie zaśpiewali hymn ministrantów *Króluj nam Chryste*. Serdeczne Bóg zapłać rodzicom nowych ministrantów za świątelną obojętność wiary i pomoc swoim pociechom na ministranckiej drodze. Dzisiaj grono ministrantów naszej parafii liczy 37 chłopców. Serdeczne im Bóg zapłać za piękną służbę przy ołtarzu!

Dzień wcześniej, bo w środę 25 czerwca br. o godz. 15.30 Mszą Świętą zakończyła rok szkolny i katechetyczny, a zarazem swoją ośmioletnią edukację w szkole podstawowej młodzież klas ósmych. W tym szczególnym dla nich dniu dziękowali obecnym z nimi podczas tej mszy katechetom, wychowawcom, nauczycielom, rodzicom i kapłanom za cały trud włożony w ich wychowanie i kształcenie w szkole podstawowej. Dziękowali za zdobytą wiedzę i rozwój duchowy przez przyjęcie Sakramentu Bierzmowania, prosząc o dobry wybór dalszej życiowej drogi.

Wdzięczność wyrażana Bogu, a także ludziom, nauczycielom i katechetom jest bardzo ważną cechą człowieka.

ks. W. T.



Festyn dla dzieci i młodzieży

W czwartek, 26 czerwca br. tuż po Mszy Świętej dziękczynnej za zakończony rok szkolny 2024/2025, sprawowanej w intencji dzieci ze szkoły podstawowej i przedszkola, ich nauczycieli, wychowawców i rodzin, odbył się – mamy nadzieję, że stający się już tradycją – *rodzinny festyn parafialny*. Spotkaliśmy się przy *farskim lasku*, by wspólnie świętować i podziękować za mijający rok formacyjny dzieci i młodzieży zaangażowanej w życie parafii – ministrantów, *Dzieci Maryi* i *scholki*. Do udziału w spotkaniu zaproszone były jednak wszystkie dzieci z naszej parafii. Był to czas pełen radości, życzliwości i uśmiechu.

Na uczestników czekało wiele atrakcji, w tym dwa *dmuchańce*, które cieszyły się ogromnym powodzeniem. Dziewczyny z grupy *Dzieci Maryi* wyzarowywały na twarzach dzieci kolorowe makijaże, ozdabiały ręce tatuażami z motylkami i zaplatły we włosy barwne warkoczki. Nie zabrakło także tradycyjnych zabaw tanecznych, które poprowadzili Andrzej Pałka oraz młodzież z *Ruchu Światło-Życie* – wszyscy z radością ruszyli do wyzycikowanej wspólnej *"belgijki"* i innych tanecznych płaśw. Hitem popołudnia okazał się wóz strażacki, który zapewnił dzieciom (i nie tylko!) upragnione ochłodzenie w postaci zimnego prysznica. Dziękujemy naszym strażakom za to, że kolejny raz z taką otwartością wsparli naszą inicjatywę. Podziękowania należą się także harcerzom z 64DW *"Carpe Diem"* i 64DH *"Skaut"*

z Wodzisławia (do drużyn tych należą także dzieci i młodzież z naszej parafii), którzy w duchu pozytywnej rywalizacji i radości poprowadzili ciekawe gry, zabawy i konkurencje, pozwalające sprawdzić refleks, zwinność, sprawność ruchową oraz umiejętność współpracy w grupie. Było też oczywiście coś dla ciała – wata cukrowa, popcorn, ognisko z kielbaskami, przepyszne domowe ciasta (przyniesione jak co roku z wielkim sercem przez rodziców) oraz orzeźwiająca lemoniada – to wszystko sprawiło, że nikt nie wyszedł głodny.

Zwieńczeniem wydarzenia był wieczorny *Apel Jasnogórski* oraz wzruszająca *"Iskierka"*, przekazywana z rąk do rąk wśród uczestników, zakończona pełnym życzliwości hasłem: *"Dobrze, że jesteście"*. Po błogosławieństwie księdza Proboszcza wszyscy – dzieci i dorośli – wspólnie zabrali się do sprzątania.

Dziękujemy za każdą pomocną dłoń, dobre słowo i uśmiech: księdzu Proboszczowi – za otwartość na nasze pomysły, wszystkim dzieciom i młodzieży, rodzicom, pani Ewie i Marlenie oraz każdej osobie, która bezinteresownie zaangażowała się w organizację tego festynu. Dzięki Wam wielu uczestnikom pojawiła się w sercach jedna myśl: *"Powtórmy to za rok!"*

Dominika i Jarek Kosider z dziećmi







Radość, wspólnota i wdzięczność - nowe inicjatywy wakacyjne

Jak już wspominaliśmy w artykule o *rodzinnym festynie parafialnym*, na jego zakończenie wielu uczestnikom pojawiła się w sercach jedna myśl: *"Powtórzmy to za rok!"* Ale nie chcieliśmy czekać aż tak długo. Wspólnota, która powstała, jest zbyt cenna, by spotykać się tylko raz w roku. Dlatego postanowiliśmy kontynuować nasze spotkania pod nazwą *"Zawsze w górę"*. Planujemy wspólne ogniska, wycieczki (także w góry!), nocowanie w salkach lub namiotach połączone z kinem plenerowym i nocnymi rozmowami, a także spotkania przy planszówkach i grach terenowych. Wszystko po to, by po prostu być razem – we wspólnocie.

Pierwsze takie ognisko odbyło się w czwartek 10 lipca br. na polanie ze salkami. Przy wspólnym pieczeniu

kielbasek i – oczywiście – przepysznych pianek, śpiewach, zabawach i rozmowach czuć było prawdziwego ducha wspólnoty. Obecność księdza Proboszcza, siostry Terencji i gościnie siostry Michaliny tylko podkreśliła, jak ważne są te spotkania dla nas wszystkich. Wieczór zakończył się – podobnie jak *festyn* – wspólnym *Apelem Jasnogórskim* i błogosławieństwem.

Już teraz z niecierpliwością czekamy na kolejne spotkania, bo razem – zawsze jest lepiej. I oby to *"Zawsze w górę"* trwało nie tylko przez wakacje, ale i o wiele dłużej!

Dominika i Jarek Kosider z dziećmi



W telegraficznym skrócie

W okresie wakacyjnym kancelaria parafialna będzie czynna tylko w poniedziałki w godzinach od 8.00 do 9.00 oraz od 16.00-17.00. W sprawach pogrzebowych zaś o każdej porze.

Zaleca się rodzicom wysyłającym dzieci na kolonie i obozy letnie, by kierowali do kierownictwa sformułowane na piśmie żądanie, aby ich dzieciom umożliwiono spełnianie praktyk religijnych, a szczególnie udział w niedzielnej Mszy Świętej.

14 sierpnia br. Siostry Służebniczki opuszczają nasz skrzyszowski klasztor. W niedzielę 3 sierpnia br. podczas Mszy Świętej o godz. 10.30 odbędzie się ich pożegnanie. Jedynym powodem zamknięcia tej placówki jest brak powołań zakonnych. Obecnie średnia wieku w tym zakonie wynosi ponad 60 lat. W szczytowym okresie Siostry Służebniczki miały prawie 100 placówek, obecnie – po likwidacji skrzyszowskiego domu – zostanie 27. Budynek klasztoru wraz z przyległą dość dużą działką wystawiony został na sprzedaż. Podana w internecie suma wynosi 490 000 zł. W poniedziałek 14 lipca br. na probostwie odbyło się zebranie Rady Parafialnej oraz osób zainteresowanych dalszym losem budynku i działki. Budynek klasztoru ma prawie 130 lat i nadaje się do gruntownego remontu. Parafia nasza nie ma możliwości zakupu budynku, jego gruntownego remontu i utrzymania tego obiektu. Musiałaby powstać jakaś fundacja lub znaleźć się sponsor. Pozostaje nam zatem modlitwa i wielki sentyment.

W niedzielę 20 lipca br. po każdej Mszy Świętej odbyło się poświęcenie samochodów i pojazdów mechanicznych. Miało to związek z przypadającym 25 lipca liturgicznym wspomnieniem św. Krzysztofa – patrona kierowców. Już od wielu lat parafia nasza włącza się w tym dniu w akcję *Grosz za kilo-*



metr organizowaną przez Miva Polska – czyli przez Komisję Episkopatu Polski ds. Misji wspomagającą misje i misjonarzy. Akcja *Grosz za kilometr* polega na złożeniu daru 1 grosza za każdy szczęśliwie przejechany kilometr w ciągu ostatniego roku. Za złożone dary Miva kupuje środki transportu dla misjonarzy – samochody, ambulanse, motocykle, motorówki, konie i rowery.

Podziękowania do wszystkich parafian i nie tylko, za wszelkie formy służby na rzecz naszej parafii: pracy, pomocy finansowej i materialnej, gesty życzliwości, uczynności, dobre słowo! Serdeczne Bóg zapłać za wszelkie dary, Bóg zapłać za wpłaty na konto parafialne (podawane w każdym numerze gazetki), Bóg zapłać za wszelkie indywidualne ofiary. Bóg zapłać za wszystkie gesty pomocy i życzliwości: Anonimowi Ofiarodawcy, Bonarek Aleksandra Piotr, Brzemina Teresa Eugeniusz, Cnota Irena, Gawłok Czesław Anna Marzena, Grzegorz Andronek Adam, Hudek Aniela, Hudek Wiktor, Janeta Konrad, Kamińska Irena, Kielkowski Nina Damian, Klapuch Izabela Tadeusz, Klapuch Maria Jan, Klepek Gertruda Franciszek, Knura Bronisława, Kopiec Adelajda, Kopiec Barbara, Kopiec Danuta, Kosider Renata Czesław, Ledwoń Walentyna Jan, Maciejewska Rita, Mroczek Wiktor Łukasz, Mrukwa-Kominek Ewa, Musiał Mariola Lucjan, Osłizło Józef, Piórecka Aniela, Ruśniok Joanna, Sitek Eufemia, Swoboda Zenon, Sylwesiuk Blandyna Tadeusz, Szczypka Danuta Kazimierz, Walter Erna, Wiśniewski Lidia Jacek, Wnuk Danuta.

Nie chcąc pominąć nikogo – wszystkim za wszelkie dobro serdeczne Bóg zapłać!

ks. W. T.

Prace parafialne

Ruszyły prace przy bocznych zewnętrznych schodach naszego kościoła. Schody te pokryte były płytkami. Płytki w wielu miejscach były luźne lub wogóle ich brakowało. Prace rozpoczęły się od zdjęcia wszystkich płytek. Stan betonowych stopni okazał się być w złym, a w niektórych miejscach w tragicznym stanie. Po usunięciu zniszczonych betonowych elementów otworzono stopnie. Ostatnim etapem będzie wyłożenie schodów granitowymi płytkami.

Dużo czasu i sił zostało włożonych w skarpy przykościelne i cmentarne. Krzewy, którymi zostały obsadzone skarpy zostały zaatakowane przez szkodniki. Należało usunąć uschnięte elementy, opryskać odpowiednimi środkami i mocno nawadniać (w ostatnim czasie nie było z tym problemu). Prace w sierpniu trzeba kontynuować. Należy jeszcze raz zasilić krzewy i dokończyć dalszą pielęgnację.

Kolejna praca to malowanie blachy na kaplicy przedpogrzebowej.



Pewne elementy pokrycia zaczęły rdzewieć. Koniecznością było oczyszczenie rdzewiejących elementów i pomalowanie odpowiednią farbą.

Oprócz tych prac są też prace stałe – jak koszenie terenów zielonych; czyszczenie parkingów i chodników – ulęwe deszcze wybijają z kostki brukowej mech, który trzeba usunąć dmuchawami; piątkowe mycie kościoła i wiele innych prac, w które zaangażowanych jest wiele osób. Wszystkim wielką wdzięczność i serdeczne Bóg zapłać!

ks. W. T.



W ostatnim czasie: Jubilaci i Solenizanci:



Piotr Procek
100. Rocznica Urodzin



Stanisław Grabiec
91. Rocznica Urodzin



Małgorzata Szyrocka-Durczok
62. Rocznica Urodzin



Maria Szczypińska
18. Rocznica Urodzin



Tymoteusz Toman - 18. Rocznica Urodzin
ks. Edward Toman SDS
70. Rocznica Urodzin

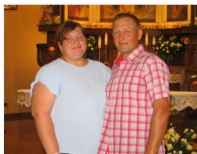


Anna Gawłok
35. Rocznica Urodzin
Marzena Gawłok - 30. Rocznica Urodzin

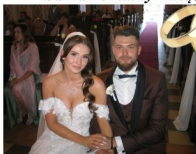


Grażyna i Mirosław Świąciecki
40. Rocznica Małżeństwa

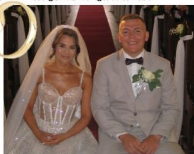
Sakramentalny Związek Małżeński zawarli:



Svtlana i Igor Sanitsky
20. Rocznica Małżeństwa

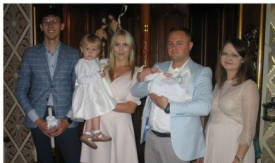


Sandra Paszek - Kamil Paszyňa



Emilia Trzeciak - Mateusz Kubiniok

Przez
Chrzest Święty
do naszej
Wspólnoty
Kościoła
włączona
została:



Lilianna Oliwia Polata - c. Jarosława i Soni

Requiescant in pace...



Kornelia Tolarz
lat 74



Franciszek Paczuła
lat 64

Parafia św. Michała Archaniola w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 39, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881

tel. (32) 47 26 608
e-mail: witold.tatarczyk@katowicka.pl
<http://www.skrzyszwparafia.pl>

Bieżący numer gazetki współtworzyli: ks. Witold Tatarczyk,
Ewa Gąsior, Dominika i Jarosław Kosider z dziećmi.

Nakład: 400 szt. skład: Cela e-mail: burdzik@vp.pl
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157

